



Drodzy Czytelnicy! Po raz kolejny na stronach naszej diecezjalnej gazety rozpoczynamy czas rekolekcji wielkopostnych, które mają nas przygotować do Świąt Zmartwychwstania Pańskiego. W kolejnych numerach naszej gazety pragniemy przedstawić Wam specjalne nauki wielkopostne. Tyle już postów za nami... Każdy był inny, każdy niósł ze sobą nowe przeżycia. Mamy nadzieję, że rekolekcje ze "Słowem" pozwolą Wam jeszcze lepiej przygotować się do Paschy. Pamiętajmy o wewnętrznym skupieniu i poświęceniu czasu dla Boga. Święty Paweł, zastanawiając się nad wysiłkiem sportowców, podkreślił, że oni się starają, by zdobyć pierwszą nagrodę - wieniec, który przecież ulegnie zniszczeniu, a nasze starania odnoszą się do zdobycia wieńca niezniszczalnego – wiecznego. A jakie to mają być nasze starania w obecnym Wielkim Poście? Nauka Boża mówi nam o uczynkach miłosierdzia, z których najprzedniejsze są trzy: modlitwa, post i jałmużna. Pod tym kątem chrześcijanin powinien przeprowadzić gruntowną rewizję życia, by pogłębić swą religijność. Nie wszyscy z nas mają możliwość czynnego wpływania na to, co się dzieje wokół nas, ale wszyscy możemy kształtować siebie bardziej ku Bogu i wpływać na opinię przez nasze słowo i świadectwo życia.

†

W miarę możliwości i okoliczności, w których się znajdujemy, nawet człowiek chory może służyć duchową pomocą dla zdrowych. Kiedy byłem jeszcze w seminarium duchownym w Siedlcach, spotkałem się z nadzwyczajnym kapłanem, którym był ojciec duchowny, ks. Czesław Mularzuk. Dotknęła go jednak choroba nowotworowa. Gdyśmy go odwiedzali, mówił nam, klerykom: "Teraz już wiedziałbym, jak do was mówić o cierpieniu". Ale wtedy mógł już mówić tylko swoją godną i mężną postawą aż do śmierci.

Spotykamy się często, szczególnie teraz w Wielkim Poście, z wyrazami "Pascha" lub "Misterium Paschalne" i to w związku ze zbliżającymi się świętami wielkanocnymi. Chyba niewielu katolików potrafiłoby wyjaśnić dokładnie, o co to właściwie chodzi. A tu chodzi o przejście - ze śmierci do życia, z grzechu do łaski, z niewoli do wolności, z ciemności do światła, ze zwątpienia do nadziei. Bo i Jezus, nasz Pan, przeszedł w tajemnicy zmartwychwstania ze śmierci do życia, co jest znakiem dla nas, że wyznawcy Chrystusa mają uczestniczyć w Jego Przejściu w wielkiej cierpliwości, że Jego miłość potrafi dać nam siłę do przetrwania tego, co trudne, by wreszcie cieszyć się radością wieczną, której zaczątki możemy zauważyć już na tym świecie.

A samo słowo "przejście" (po hebrajsku pesach) nabrało swego znaczenia jeszcze w czasach niewoli egipskiej Narodu Wybranego, kiedy to Żydzi otrzymali nadzieję wyzwolenia. Zapowiedzią tego były plagi, które spadły na Egipcjan za nieposłuszeństwo ich władcy, faraona. Ostatnia plaga była najbardziej dotkliwa. Wtedy to, według opowiadania Księgi Wyjścia, w nocy przeszedł anioł Boży, zabijając pierworodnych Egipcjan, oszczędzając Izraelitów. Tej samej nocy Izraelici wyszli z Egiptu. W drodze do Ziemi Obiecanej nastąpiło cudowne ich przejście przez Morze Czerwone. I te wydarzenia, których pamiątkę Żydzi później uroczystie obchodzili w dniu święta PASCHY, stały się w Nowym Przymierzu punktem odniesienia do przejścia Jezusa.

Powszechną naszą chorobą jest chyba skłonność do narzekania. Oczywiście powodów jest wiele: czasy są trudne, ale religia jest właśnie na trudne czasy. W ten sposób Tajemnica Paschalna wyznacza całą drogę chrześcijanina. Niesie ona ze sobą powszechne przesłanie nadziei, którą przywoływał zarówno bł. Jan Paweł II i Benedykt XVI. I choć trudna sytuacja może to ludzkie narzekanie w dużej mierze usprawiedliwić, to zawsze będzie ono antyświadcstwem dla naszej religii i jej roli w społeczeństwie. Samo słowo "religia" z języka łacińskiego oznacza "nawiązaną na nowo więź z Bogiem". I jeśli, jak już wspominaliśmy, religia jest na trudne czasy, to dlaczego zbyt często zdarza się, że trudne czasy powodują spadek religijności? Czyżby były jeszcze za mało trudne? Czy mają być jeszcze trudniejsze, by wykazać pożytek, a nawet konieczność religii?

Trzeba więc wciąż na nowo uczyć się, jak powoli a konsekwentnie zmieniać sposób swego myślenia. Opactwo benedyktynów w Tyńcu nad Wisłą, niedaleko królewskiego Wawelu w Krakowie, prawie od tysiąca lat gromadzi ludzi, którzy szukają sensu w życiu tylko dla Boga. Ucząc się tego według Reguły św. Benedykta, dzielą się swymi doświadczeniami z siostrami i braćmi, którzy w świecie w rodzinach, a często i samotnie, wśród rozmaitych utrapień pracują nad zbawieniem swej duszy. Modlimy się i za Was, Najmilsi, którzy te słowa czytać będziecie.

Życzymy Wam z całego serca, by Jezus cierpiący był z Wami w Waszych cierpieniach, a Zmartwychwstały dał radosne zwycięstwo nad śmiercią, piekłem i szatanem. Niech doprowadzi nas wszystkich do radosnego Wielkanocnego ALLELUJA, które brzmieć będzie z nami przez całą szczęśliwą wieczność.